



**Amicale Internationale KZ Neuengamme (AIN)**

Internationale Lagergemeinschaft des Konzentrationslagers Neuengamme

**KZ-Gedenkstätte  
Neuengamme**

Ausstellungen  
Begegnungen  
Studienzentrum

## **Gedenkveranstaltung für die Opfer der Schiffskatastrophe in der Neustädter Bucht am 3. Mai 1945**

3. Mai 2015, 10.00 Uhr

### **Gedenkfahrt zu den Untergangsstellen der Häftlingsschiffe „Cap Arcona“ und „Thielbek“**

Ort: Hafen Neustadt/Holstein. Bootsfahrt nur für geladene Gäste.

3. Mai 2015, 12.30 Uhr

### **Gedenkveranstaltung für die Opfer der Schiffskatastrophe in der Neustädter Bucht am 3. Mai 1945**

Ort: Cap-Arcona-Ehrenmal Neustadt/Pelzerhaken. Die Veranstaltung ist öffentlich.

Musik : „Kadosh“

Kranzniederlegung am Cap-Arcona Ehrenmal

Begrüßung: Christine Eckel, Amicale Internationale KZ Neuengamme (AIN)

Rede: Torsten Albig, Ministerpräsident des Landes Schleswig-Holstein

Rede: Tordis Batscheider, Bürgermeisterin der Stadt Neustadt/Holstein

Musik: „Zünde an Dein Feuer“

Rede: Jewginij Malychin (Ukraine), Überlebender der Schiffskatastrophe

Rede: Martine Letterie (Niederlande), Vizepräsidentin der AIN

Lesung der Arbeitsgemeinschaft Neuengamme e.V.

Musik : „Sometimes I Feel like a Motherless Child“

Kaddish: Jüdische Gemeinde Lübeck

Musik: Bläser des Kirchenkreises Ostholstein

Die Gedenkveranstaltung erfolgt  
mit freundlicher Unterstützung der  
Bürgerstiftung Schleswig-Holsteinische Gedenkstätten  
sowie der Stadt Neustadt/Holstein

**Cmentarz Honorowy Cap Arcona, Neustadt-Pelzerhaken, 3 maj 2015 r.  
Uroczystość upamiętniająca ofiary zbombardowania statków z więźniami  
w Zatoce Lubeckiej w dniu 3 maja 1945 roku**

**Słowo powitalne: Christine Eckel,  
sekretarz generalna Międzynarodowego Komitetu KZ Neuengamme**

Szanowni Byli Więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów, Szanowny Panie Premierze Landu,  
Szanowna Pani Burmistrz,  
Szanowni Państwo, Drodzy Goście.

Witam Państwa w imieniu Międzynarodowego Komitetu KZ Neuengamme, założonego w 1958 roku międzynarodowego związku byłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme.

Zapewne chętnie przemówiłby dziś do Państwa jego przewodniczący, Victor Malbecq z Belgii. Niestety zmarł on w marcu tego roku w wieku 89 lat. Swoje życie poświęcił działaniom na rzecz niesienia pamięci o zbrodniach popełnionych w obozie koncentracyjnym Neuengamme i jego podobozach – razem z nim o zachowanie pamięci dbali też inni byli więźniowie, którzy w ostatnich opuścili nas na zawsze. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu jesteśmy tutaj dziś wszyscy.

Pragnę bardzo serdecznie powitać przede wszystkim byłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów. Cieszę się, że przybyli Państwo do Hamburga i Neustadt wraz ze swoimi rodzinami, aby razem z nami uczestniczyć w uroczystościach rocznicowych. Podróż do tych miejsc 70

lat po wyzwoleniu nie jest wcale czymś oczywistym. Jednak mimo wszystko są Państwo tutaj i opowiadają nam o swoich doświadczeniach, o swoim pobycie w obozie koncentracyjnym Neuengamme, oraz o swoim życiu po odzyskaniu wolności. Szczególną wartość mają Państwa rozmowy z młodzieżą – tych chwil młodzi ludzie na pewno nie zapomną. Możliwość towarzyszenia Państwu dziś i w kolejnych dniach jest dla mnie zaszczytem i ogromną radością.

Przybyli tutaj także członkowie rodzin więźniów, którzy nie przeżyli osadzenia w obozie koncentracyjnym Neuengamme. Te córki i synowie, wnuki, a teraz już i prawnuki są ważnym ogniwem łączącym przeszłość z teraźniejszością. Uczestniczą oni w uroczystościach rocznicowych, lub angażują się w związkach więźniów. Niosą pamięć dalej, z pokolenia na pokolenie – i aktywnie upamiętniają w ten sposób wiele kobiet i mężczyzn, którzy w okupowanej Europie byli prześladowani, deportowani i zamordowani przez nazistów.

Z ponad 100.000 więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów nie przeżyła połowa. Zmarli oni z powodu chorób, przemocy, głodu, podczas marszów śmierci pod koniec wojny, bądź ponieśli śmierć tutaj – w Zatoce Lubeckiej w wyniku zbombardowania statków Cap Arcona, Athen i Thielbek w dniu 3 maja 1945 roku. Tak krótko przed końcem wojny, przed 70-ciu laty, zginęło tutaj blisko 7000 ludzi: spłonęli, utonęli lub, podejmując próbę ratowania swojego życia, zostali zastrzeleni w wodzie lub na lądzie. Ocalało niespełna 450 osób. Dlatego poczytuję to za wielki zaszczyt, że dziś swoje słowa skieruje do nas pan Małychin, który przeżył piekło Cap Arcony. Na początku jednak proszę o zabranie głosu pana premiera landu Schleswig-Holstein, pana Albig. Następnie wystąpi pani dr Batscheider, burmistrz miasta Neustadt in Holstein.

[Przemowy Albig + Batscheider]

Chciałabym serdecznie powitać pana Jewgenija Sacharowitscha Małychina: W 1942 roku, wieku 17 lat, został on deportowany do Niemiec. Musiał tam pracować przymusowo w fabryce Borgwardwerke w Bremie. Po próbie ucieczki trafił do obozu koncentracyjnego Neuengamme, gdzie przebywał dwa i pół roku. Dokładnie przed 70-cioma laty, po tym jak udało mu się przeżyć bombardowanie Cap Arcony, w Neustadt został wyzwolony przez armię brytyjską. Panie Małychin, cieszę się, że teraz skieruje Pan do nas swoje słowa:

[Przemowa Małychin]

Proszę o zabranie głosu Martine Letterie z Holandii, której dziadek został zamordowany w obozie koncentracyjnym Neuengamme w 1941 roku. Jest ona przewodniczącą holenderskiego związku ocalałych Stichting Vriendenkring i wiceprzewodniczącą Międzynarodowego Komitetu KZ Neuengamme.

[Przemowa Martine Letterie]

Na zakończenie uroczystości wysłuchajmy programu, przygotowanego przez Arbeitsgemeinschaft Neuengamme, w którym usłyszymy relacje ocalonych i naocznych świadków bombardowania w dniu 3 maja 1945 roku.

Dziękuję bardzo.

**Przemówienie Premiera Torstena Albiga**  
**Obchody 70 rocznicy końca II wojny światowej**  
**przy pomniku Cap-Arcona, Neustadt, 3 maja 2015**

Obowiązuje słowo mówione!

Szanowna Pani Eckel (Amicale Internationale KZ Neuengamme),  
szanowna Pani Letterie (Amicale Internationale KZ Neuengamme),  
szanowny Panie Malychin (Cap Arcona),  
szanowni Państwo,

dzisiaj, przed 70. laty nazistowskie Niemcy przegrały już wojnę. Hitler popełnił samobójstwo, Berlin był w całości zajęty.

Jednakże nazistowskie Niemcy jeszcze nie skapitulowały - walki trwały nadal: dopiero 8 maja 1945 roku zakończyła się Druga Wojna Światowa w Europie - dzień wyzwolenia dla wszystkich, którzy cierpieli pod reżimem narodowych socjalistów. Czy to w zajętej przez Niemców Europie, czy też w samych Niemczech.

W tych kilku dniach pomiędzy śmiercią Hitlera a zakończeniem wojny, tutaj w zimnych wodach Zatoki Lubeckiej śmierć znalazło wiele tysięcy osób, którym wcześniej udało się przeżyć obozy koncentracyjne i marsze śmierci.

Jakaż to przeraźliwa wołta historii, że samoloty alianckie tutaj w Zatoce chciały zniszczyć resztki niemieckiej floty wojennej. A zamiast tego, trafiały w okręty, na których w okropnych warunkach zostali uwięzieni byli więźniowie obozów koncentracyjnych.

Tylko znikoma część więźniów na *Cap Arcona* i na *Thielbek* przeżyła zniszczenie statków. Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że Państwo, ocaleni w tym strasznym dniu, zaprosili mnie dzisiaj na tę uroczystość. To również ogromna odpowiedzialność. Dla mnie osobiście jest to szczególny zaszczyt, ponieważ tutaj w pobliżu przebiegało moje dzieciństwo.

Moja generacja nie ma własnych wspomnień dotyczących zbrodni dyktatury nazistowskiej. Jesteśmy generacją urodzonych później. Zatoka Lubecka, plaża w Neustadt - wywołują u mnie raczej radosne, letnie wspomnienia.

Byłoby tak prosto, aby przy tym pozostać:

Jest w Niemczech wiele głosów, domagających się definitywnego zakończenia tego wspomnienia. Aby historia pozostała historią.

A przynajmniej historia nazizmu. Życzą oni sobie Republikę Federalną Niemiec, nie obciążoną zbrodniami nazizmu.

Statek *Cap Arcona* chcieliby widzieć jako dumny luksusowy transatlantyk. A nie jako pływający obóz koncentracyjny. Statek ten był jednakże jednym i drugim. I jest tym samym symbolem tego, jak cały kraj może stoczyć się w odmętę barbarzyństwa.

Nie będziemy zamykali na to oczu. Podczas obchodów 40. rocznicy zakończenia wojny w Europie, ówczesny prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker powiedział:

"Kto jednak zamyka oczy na przeszłość, staje się ślepy na teraźniejszość. Kto nie chce wspominać okrucieństwa, ten staje się podatny na niebezpieczeństwo ponownego zarażenia się."

Szanowni Państwo,

nie chodzi tu o historyczne porównania. Te zawsze kuleją. Jak wszystkie porównania. Z historii nie da się wyciągnąć prostych nauk. Pamięć jest na to zbyt złożona. Zbyt indywidualna. A także zbyt zagmatwana.

Ale pamięć o barbarzyństwach reżimu nazistowskiego przekazuje nam współczucie dla tych wszystkich, którzy dzisiaj cierpią pod autorytarnymi reżimami. Którzy są prześladowani za swoją wiarę, za swoje przekonania

polityczne lub za swoją orientację seksualną. W czasie wojny trafiają pomiędzy dwa fronty.

Pamięć o barbarzyństwach sprawia, że czujemy się odpowiedzialni za osoby, które uciekają przed wojną i prześladowaniami. Które opuszczają swoją ojczyznę. I którym musimy umożliwić, tutaj u nas, życie w godności.

I ta pamięć o barbarzyństwach utrzymuje w nas żywą odrazę przed tymi, którzy demagogią i wrogością do obcych, pieką swoją własną polityczną pieczeń.

Historia nie wyznacza zasad działań politycznych. Stwarza ona jednak moralny fundament, na którym opiera się cała nasza polityczna działalność.

W tym celu potrzebne nam są miejsca pamięci. Pomnik pomordowanych Żydów Europy w Berlinie. "Topografia terroru". Pomniki ofiar obozów koncentracyjnych w Hamburgu-Neuengamme lub Bergen-Belsen. I tutaj, w Zatoce Lubeckiej, pomnik Cap Arcona.

Miejsce pamięci dla tych, którzy przeżyli i dla potomnych.

Miejsce wspomnień o barbarzyństwie reżimu nazistowskiego.

Ostrzeżenie przed nowymi zagrożeniami.

## **Dr Tordis Batscheider, Prezydent Miasta Neustadt in Holstein**

Szanowny Panie Premierze Landu, Szanowni Państwo,

od 1948 roku w dniu 3 maja wspominamy tutaj na Cmentarzu Honorowym Cap Arcona jedno z najtragiczniejszych wydarzeń II wojny światowej: zbombardowanie statków z więźniami Cap Arcona i Thielbek.

Dziś pragnę szczególnie powitać byłych więźniów, którzy przeżyli katastrofę statków oraz innych byłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme z Belgii, Danii, Francji, Polski, Holandii i Słowenii, którzy przybyli tutaj, aby razem z nami oddać hołd ofiarom. Jestem pewna, że nie było Państwu łatwo zdecydować się na tak daleką podróż, aby ponownie odwiedzić miejsca, z którymi łączy się Państwa trudna historia. Dziękuję Państwu za gotowość zmierzenia się z bolesnymi wspomnieniami, Państwa wspomnienia to wieczna przestroga dla nas!

W dniu 3 maja 1945 roku w wyniku bombardowania zamordowano w tym miejscu blisko 6.600 ludzi. Spłonęli oni żywcem, utonęli, bądź zostali zastrzeleni przez członków Waffen-SS i Kriegsmarine po tym jak dopłynęli do brzegu w nadziei na ocalenie.

Nawet jeśli to brytyjscy piloci zrzucili bomby na Cap Arconę i Thielbek, to jednak musimy sobie jasno powiedzieć, że winę za śmierć tych 6.600 ludzi ponoszą tylko i wyłącznie naziści. To właśnie naziści przeprowadzili z największą perfekcją masową zagładę całych grup społecznych. To naziści wypowiedzieli wojnę najpierw całej Europie, a potem całemu światu. I to naziści z zaciętą nienawiścią i nieposkromioną przemocą prowadzili tę zbrodniczą wojnę do końca.



My, współcześni Niemcy musimy żyć ze świadomością, że żaden naród europejski nigdy nie wyrządził swoim sąsiadom tyle zła i straszliwego cierpienia, jak nasz.

A my mieszkańcy Neustadt musimy żyć ze świadomością, że szczególnie tragiczny rozdział tej wojny rozegrał się w naszym mieście. Katastrofa Cap Arcony stała się przed 70 laty straszną częścią jego historii.

Dziś życie z historią oznacza dla nas także, że mimo, że nie ponosimy bezpośredniej odpowiedzialności, takiej, jaka spoczywa na pokoleniu naszych ojców i dziadków, mamy jako ich dzieci troszczyć się o to, aby takie zło już nigdy się nie powtórzyło.

Spojrzenie na powojenną historię Neustadt pokazuje, że w ostatnich dziesięcioleciach jego mieszkańcy przejęli odpowiedzialność za straszne czyny, popełnione w okresie narodowego socjalizmu. Przejęli odpowiedzialność, czyli angażowali się w proces pokojowego jednoczenia Europy. Już kilka lat po wojnie, kiedy nie zabiły się jeszcze wszystkie rany, zaproszono do Neustadt przedstawicieli różnych krajów, aby wspólnie z nimi śpiewać, tańczyć i świętować. Kontakty nawiązane podczas tych spotkań pozwoliły Neustadt stać się miastem tolerancyjnym i otwartym na świat, które obcych przyjmuje jak przyjaciół i w którym nie ma miejsca na rasizm, nietolerancję i niechęć do obcych. Ponad 60-letnia historia europejskich Festiwali Folklorystycznych pokazuje, że mieszkańcy Neustadt chcą rzeczywiście realizować pragnienie porozumienia i pojednania. Pragnienie to stało się częścią nowej, lepszej tożsamości naszego miasta.

Mieszkańcy Neustadt mieli także swój mały udział w tym, że w powojennej Europie zapanowała demokracja i pokój. Dzisiejsze Neustadt to miasto europejskie, uhonorowane tytułem „Miejsce Różnorodności”. Z tego

wyróżnienia jesteśmy bardzo dumni – właśnie w kontekście zbrodni, której dopuścili się kiedyś nasi ojcowie i dziadkowie.

My, pokolenia powojenne, na których spoczywa szczególna historyczna odpowiedzialność, chcemy także w przyszłości angażować się na rzecz pokojowego współżycia narodów, na rzecz demokracji, praworządności i poszanowania praw człowieka. Na nas i kolejnych pokoleniach spoczywa moralne zobowiązanie troski o to, aby nigdy nie zapanowała już ideologia podobna do narodowego socjalizmu i aby nigdy nie powtórzyła się katastrofa podobna do katastrofy Cap Arcony.

Jesteśmy to winni Państwu, jesteśmy to winni tym, którzy przeżyli. Jesteśmy to winni także wszystkim ofiarom, których pamięć dziś czcimy!

**Jewginij Małychin**  
**Były więzień obozu koncentracyjnego Neuengamme**  
**i ocalały z katastrofy Cap Arcony.**  
**Przemowa w dniu 3 maja 2015 r.**

Szanowni Organizatorzy spotkania byłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme,

Przed 70-ciu laty, w dniu wyzwolenia z obozu koncentracyjnego, nam więźniom Neuengamme, nawet nie przeszło przez myśl, że kiedykolwiek będziemy mieli możliwość godnego upamiętnienia tysięcy naszych zmarłych kolegów.

Byłem na pokładzie „Cap Arcony“. Byłem poparzony i ok. 5-6 godzin przebywałem w wodzie, trzymając się kadłuba wywróconej łodzi. Było nas tam wielu. Kiedy zaczęło się ściemniać i padać, przepłynęliśmy na drugi koniec statku. Cały był on wypalony i leżał na boku. Płynąłem ostatkiem sił, inni pomogli mi wspiąć się na spaloną część statku. Padał deszcz, kołysaliśmy się więc, żeby w ten sposób się choć trochę rozgrzać. Późnym wieczorem wszystko ucichło. Patrzyłem na zbombardowaną zatokę. Nagle pojawił się ścigacz, który zbliżał się do statku. Musieliśmy wsiąść na jego pokład. Wrak „Cap Arcony“ był jeszcze gorący. Dostaliśmy koce i wpuszczono nas pod pokład. Zabrano nas na ląd.

Tam do rana siedzieliśmy w jakieś jadalni. Byli tam już ludzie ze statku „Athen“. Potem przeszliśmy do innego budynku, gdzie rozdano nam mundury marynarskie. Następnie przeprowadzono nas do nowego budynku, gdzie zostaliśmy zakwaterowani. Dotarłem tam 4 maja i cztery dni byłem nieprzytomny. 8 maja doszedłem do siebie i poszedłem do punktu szpitalnego. Moja koszula marynarska przykleiła się do moich ran oparzeniowych, nie można było jej tak po prostu zdjąć. Polewano mnie więc jakąś cieczą i przecięto koszulę. Powiedziano mi także, że muszę udać się do lazaretu, wzbraniałem się przed tym, bo myślałem, że wszyscy odejdą, a ja zostanę sam. Co dwa dni nakładano mi nowe bandażę, potem przeniesiono mnie w inne miejsce. Później trafiłem do jednego z pułków zapasowych, a następnie do lazaretu.

Wszystkie te i inne wspomnienia opowiadam moim dzieciom, wnukom i prawnukom, po to, by o tym nie zapomniały.

Mam nadzieję, że ten okropny czas, który przeżyliśmy, nigdy nie powróci. Dziękuję Państwu za uwagę!

## **Martine Letterie (Netherlands)**

Szanowni Obecni,

Międzynarodowy Komitet KZ Neuengamme to organizacja zrzeszająca wszystkie koła byłych więźniów i koła przyjaciół Neuengamme z różnych krajów: z Belgii, Danii, Niemiec, Francji, Holandii, Polski i Słowenii. Celem, który stawia sobie Komitet jest zachowanie żywej pamięci o historii obozu koncentracyjnego Neuengamme i o jego konsekwencjach.

Mówię dziś do Państwa jako jedna z trzech wiceprzewodniczących Komitetu, a dzieje się tak z bardzo smutnego powodu. W dniu 14 marca zmarł nasz przewodniczący Victor Malbecq, były więzień obozu koncentracyjnego Neuengamme i podobozów Schandelah i Wöbbelin. W czerwcu skończyłby 90 lat. Przez ostatnie 30 lat swojego życia niezłomnie walczył o zachowanie pamięci, nawet wówczas, gdy opadał już z sił. Tym zasłużył sobie nie tylko na uznanie, ale także pokazał osobom w swoim otoczeniu, jak ważna była jego misja. Mam nadzieję, że zmarł w przekonaniu, że Międzynarodowy Komitet będzie kontynuować jego misję.

Dziś stoimy na północnoniemieckim wybrzeżu, spoglądamy na Zatokę Lubecką, w której rozegrała się największa katastrofa w historii obozu koncentracyjnego Neuengamme: Gdy zbliżał się front aliancki rozpoczęła się likwidacja obozu i jego podobozów, a tysiące więźniów zostało przetransportowanych do portu w Lubece. Część z nich zawieziono na Cap Arconę, statek pasażerski, stojący na kotwicy w okolicy Neustadt. Inni trafili na Thielbek i Athen. Thielbek wypłynął i stanął w pobliżu Cap Arcony. Więźniowie siedzieli zamknięci w pomieszczeniach ładunkowych tych trzech statków, a warunki tam panujące były jeszcze gorsze niż w obozach, w których wcześniej przebywali – o ile można w ogóle mówić o jeszcze gorszych warunkach. Wśród nich byli Niemcy, a także obywatele innych okupowanych przez Niemcy, lub walczących z nimi krajów: krajów bałtyckich, Belgii, Danii, Francji, Grecji, Włoch, Jugosławii, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Ukrainy, Polski, Czechosłowacji i Rosji. W pomieszczeniach było ani światła, ani powietrza, niektórzy przez wiele dni nie otrzymali nic do jedzenia. Wszystkich, którym udało się to jakimś cudem przeżyć, dosięgło bombardowanie.

W dniu 3 maja około godziny 15 angielskie samoloty Typhoon rozpoczęły pierwszy atak na statki Cap Arcona i Thielbek. Na pokładzie Cap Arcony znajdowało się około 7000 więźniów,

na pokładzie Thielbeka od 2500 do 3000. Cap Arcona szybko się zapaliła, Thielbek, zbudowany w całości z żelaza nie mógł zapłonąć, jednak szybko zatonął. Na obu statkach rozpętało się piekło.

Przeczytam Państwu fragment wspomnień Afleda Knegendorfa, Świadka Jehowy, który przeżył katastrofę, a w 1946 roku napisał:

„Gdy dotarłem na pokład byłem szczególnie spokojny i opanowany, tak jakby ta cała katastrofa mnie nie dotyczyła. Zobaczyłem Rosjanina siłującego się z Niemcem. Rosjanin miał kamizelkę ratunkową, a Niemiec nie. Niemiec powiedział: ‚To moja kamizelka‘, a Rosjanin odparł: ‚Nie, moja.‘ Siłowali się tak długo, aż ich ubrania zajęły się ogniem i zostali zmuszeni do skoku do wody. Było to ok. 14-15 metrów w dół. Niemiec, nie posiadający kamizelki ratunkowej, oczywiście utonął, Rosjanin w kamizelce utonął także. Statek płonął ze wszystkich stron, było strasznie gorąco. Krzyki więźniów słyszalne były aż na brzegu. Przeszedł obok mnie oficer z dwoma paskami. W każdej ręce trzymał bagaż, pewnie swój dobytek. Zapytałem go, dokąd zmierza z tymi bagażami, bo przecież powinien pomyśleć o ratowaniu swojego życia. On jednak odpowiedział: ‚Nie, bagaże zabieram ze sobą. Mają dużą wartość.‘ Obserwowałem go cały czas. Skoczył z pokładu razem z bagażami i utonął.“

Więźniowie, znajdujący się na pokładzie obu statków, próbowali ratować swoje życie, udało się to tylko nielicznym. Większość utonąła bądź się spaliła, angielskie samoloty ostrzeliwały tonących, a ci, którym udało się dotrzeć do brzegu zostali zastrzeleni przez Niemców: esesmanów i członków Hitlerjugend.

W tym samym czasie, gdy statki były bombardowane, na terenie Pustoci Lüneburskiej trwały negocjacje pokojowe pomiędzy admirałem Karlem Dönitzem, a brytyjskim generałem Bernhardem Law Montgomerym. Dla większości więźniów, znajdujących się na pokładzie bombardowanych statków, pokój przyszedł za późno. Straszną śmiercią zginęło tutaj 7000 ludzi.

Jesteśmy tutaj, by uczcić ich pamięć. Przybyliśmy tutaj razem z byłymi więźniami, niektórzy z nich są ocalałymi z katastrofy – wśród nich są także mój przedmówca Jewgenij Małychin i mój rodak Wim Alosery. Jest tu obecna jego rodzina, są inne osoby – przedstawiciele krajów, z których pochodzili ci, którzy zginęli.

Mając nadzieję na to, że wszyscy wyciągniemy wnioski z tych wydarzeń i w duchu zmarłego niedawno przewodniczącego Komitetu Victora Malbecq wzywam wszystkich do przekazywania tej strasznej historii kolejnym pokoleniom, aby nigdy nie został zapomniany los tych, którzy tutaj ponieśli śmierć.

Pisze o tym także Leo Vroman, holenderski poeta:

„Przyjdź dziś wieczorem z opowieściami,  
o tym, jak zniknęła wojna,  
i powtórz je sto razy,  
Za każdym razem będę płakać.“